

Złotoborowików bez liku

Łatwo dostępny, popularny wśród grzybiarzy, bohater medialnych doniesień. O jego potencjalnej inwazyjności mało się jednak mówi. Tymczasem ten obcy gatunek grzyba jadalnego może zaszkodzić naszym rodzimym borowikom, podgrzybkom i maślakom.

OBOK ROSNĄCYCH W POLSKICH LASACH OD LAT KUREK, GAŚEK I MAŚLAKÓW, PODGRZYBKÓW I BOROWIKÓW, czy mniej znanych gołąbków i mleczajów, coraz częściej występuje pewien przybysz z Ameryki Północnej. Złotoborowik wysmukły, bo o nim mowa, w ostatnich latach szturmem wdzierają się do naszych lasów i na stoły, robiąc wśród amatorów grzybobrania prawdziwą furorę.

Z AMERYKI DO KOPALINA

Wprawne oko bez trudu zauważy różnicę między złotoborowikiem a rodzimymi gatunkami prawdziwków, podgrzybków i koźlarzy. Przede wszystkim charakteryzuje się nietypową ornamentacją trzonu w postaci podłużnych wgłębień biegnących pionowo. Dojrzałe owocniki osiągają duże rozmiary, czasem mają nawet ponad 20 cm wysokości i kilkanaście centymetrów średnicy kapelusza. Hymenofor, czyli warstwa cienkich rurek, w której są tworzone zarodniki, ma formę gąbczastą, osiąga do 2 cm szerokości i jest oliwkowo-żółty. Złotoborowik, wcześniej nazywany złotakiem wyniosłym, wśród grzybiarzy znany jest również pod nazwami borowika wysmukłego, wrzosowego i amerykańskiego.

To grzyb symbiotyczny, w granicach naturalnego występowania nawiązujący mykoryzę z wieloma gatunkami sosen. W Europie upodobał sobie sosnę zwyczajną i kosodrzewinę. Po raz pierwszy odnotowano go w 2007 r. w okolicach portu w Kłajpedzie na Litwie, co sugeruje, że do

Europy trafił transportem morskim. W kolejnych latach pojawiał się coraz częściej w nadmorskich borach sosnowych oraz zaroślach sosny kosodrzewiny na Mierzei Kurońskiej, a także na Łotwie oraz w Polsce. Do niedawna za centrum jego występowania w Polsce uznawano Półwysp Helski oraz nadmorski pas ciągnący się od Łeby, przez Osetnik i Kopalino, aż do Białogóry. Ostatnio jednak złotoborowik został przeniesiony – przez turystów i grzybiarzy z innych części Polski, którzy zbierają grzyby w nadmorskich borach – na nowe tereny.

MILIONY OWOCNIKÓW

Zdania na temat złotoborowika są wśród znawców grzybów podzielone. Ci bardziej wymagający uważają, że zarówno pod względem smaku, jak i zapachu w żaden sposób nie dorównuje naszym borowikom. Inni natomiast bez wahania zastępują rodzime gatunki owocnikami złotoborowika, doceniając jego smak – szczególnie w zalewie octowej. Za to wszyscy bez wyjątku ulegają pokusie grzybobrania złotoborowika, którego owocniki w milionach pojawiają się w okresie sierpnia i września w borach sosnowych nadleśnictw Choczewo i Lębork oraz na Półwyspie Helskim.

Skala tworzenia owocników złotoborowika jest niespotykana w porównaniu z rodzimymi grzybami jadalnymi. Przybysz z Ameryki Północnej jest w stanie wytworzyć kilkadziesiąt owocników na metrze kwadratowym lasu. Dlatego nikt, kto się wybierze „na złotoborowiki”, nie wróci niezadowolony. I nie mówimy tu

o pełnych koszykach, ale nawet o bagażnikach samochodów wypełnionych czerwonymi łebkami świeżo zebranych grzybów!

Ta wyjątkowa dostępność sprawia, że w nadmorskie bory sosnowe zaczęli przybywać amatorzy łatwego grzybobrania w dużych ilościach. Badania etnomykologiczne prowadzone w związku z rozprzestrzenianiem się złotoborowika w Polsce pokazują, że obok ludności lokalnej i turystów chodzących na grzyby przy okazji wakacji nad morzem dużą część zbierających złotoborowiki stanowią osoby, których celem pobytu nad morzem jest właśnie grzybobranie. Dotyczy to również zorganizowanych grup miłośników grzybów udzielających się na co dzień na forach i portalach społecznościowych, którzy planują swoje złoty w miejscach występowania złotoborowika. Obserwujemy więc zjawisko tzw. turystyki grzybowej, które przypomina znane sprzed kilkadziesiąt lat zakładowe wyprawy na grzyby w Bory Tucholskie czy do Puszczy Noteckiej.

CENA POPULARNOŚCI

Setki osób, które przyjeżdżają co roku nad morze, zabierają ze sobą owocniki złotoborowika i rozwożą je po całym kraju. Owocniki przybysza spotykane są już w kilkadziesiąt miejscach w Polsce, w szczególności na Śląsku, Podkarpaciu, Mazowszu, a także na Kujawach, Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim oraz Podlasiu. Tak więc „wektor ludzki” (z ang. *human vector*) okazał się najistotniejszym dla rozprzestrzeniania się tego grzyba w Polsce.



Pojawienie się obcego gatunku grzyba może mieć ogromne znaczenie dla funkcjonowania ekosystemów leśnych. Do tej pory nie został jednak udowodniony negatywny wpływ złotoborowika na rodzime ekosystemy i mykobiotę. Dlatego według definicji gatunku inwazyjnego Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody grzyb ten nie może zostać uznany za taki gatunek. Jego dzisiejszy status można określić jako gatunek obcy, potencjalnie inwazyjny.

W Instytucie Dendrologii PAN w Kórniku prowadzone są badania nad wpływem obcych gatunków grzybów, w tym złotoborowika wysmukłego, na ekosystemy leśne ze szczególnym uwzględnieniem rodzimych gatunków grzybów. Celem badań jest m.in. określenie ceny, jaką ekosystem leśny płaci za miliony owocników tworzonych przez złotoborowika. Hipoteza badawcza zakłada, że ten intruz jest w stanie pozyskiwać związki

węgla z martwej materii organicznej i w ten sposób wygrywa konkurencję z rodzimymi gatunkami. Za domniemaną inwazyjnością złotoborowika przemawiają wyniki badań prowadzonych we współpracy Instytutu, uniwersytetów Warszawskiego oraz Gdańskiego, które w oparciu o modelowanie zasięgu potencjalnego występowania złotoborowika wysmukłego dowiodły, że jego dalsze rozprzestrzenianie się w Europie jest nieuniknione i w przyszłości może się on pojawiać wszędzie tam, gdzie będą rosły związane z nim gatunki sosen. Jak pokazują obserwacje, człowiek może odegrać w tym procesie największą rolę.

UWIELBIANY NAJEŹDZCA

Podejście wielu naukowców do złotoborowika jest jednoznaczne – należy powziąć wszelkie działania, które ograniczą jego rozprzestrzenianie się, przynajmniej do momentu określenia wpływu tego gatunku na rodzime komponenty przyrody. Niełatwo sobie jednak wyobrazić narzucenie ograniczeń w zbieraniu tego grzyba. Bardzo trudno uświadomić społeczeństwu, że gatunek jadalny może być organizmem inwazyjnym o niekorzystnym wpływie na naszą przyrodę.

Złotoborowik stał się grzybem bardzo medialnym. Doniesienia o jego występowaniu coraz częściej pojawiają się w prasie i internecie, nie podkreśla się za to w ogóle jego potencjalnej inwazyjności. Tymczasem ten „niegroźny gatunek grzyba jadalnego” może szkodzić naszym borowikom, podgrzybkom i maślakom. Konkurencja z rodzimymi gatunkami grzybów, zdolność do rozkładania martwej materii organicznej, uruchomienie nieznanych dotąd cykliw biochemicznych w glebie oraz możliwa zmiana stosunku węgla do azotu to najważniejsze aspekty związane z obecnością złotoborowika. Dlatego tak ważne jest uświadamianie grzybiarzom, że nawet jeśli zabierają ze sobą świeże owocniki, nie powinni wyrzucać resztek grzybów pod sosny w swoich ogrodach czy okolicznych lasach. To pozwoli na zachowanie minimum ostrożności w relacji z tym uwielbianym przez grzybiarzy gatunkowym najeźdźcą.

Marcin Pietras

Instytut Dendrologii PAN w Kórniku

Artykuł powstał w ramach projektu przyznanego przez Narodowe Centrum Nauki (nr 2019/35/B/NZ8/01798)